

O początkach kultury z René Girardem

Marek Drwięga

René Girard, *Początki kultury*, przeł. Michał Romanek,
Wydawnictwo Znak, Kraków 2006, s. 274.

René Girard jest autorem stosunkowo dobrze znanym polskiemu czytelnikowi. W języku polskim, szczególnie w ostatnich latach, ukazało się wiele jego dzieł. Ten, można by śmiało powiedzieć, klasyk badań interdyscyplinarnych, którego zainteresowania obejmują teorię literatury, antropologię kulturową, etnologię, religioznawstwo, socjologię i filozofię, nie przestaje niepokoić. Jak zauważono, budzi on skrajne reakcje. Z jednej strony są ci, którzy uznają, że jego teoria mimetyczna oraz koncepcja kozła ofiarnego stanowi uniwersalne narzędzie badawcze, jakie można śmiało stosować do wielu dziedzin nauki, z drugiej ci, którzy odmawiają tym koncepcjom prawa istnienia w nauce widząc w nich raczej niezbyt dobrze uzasadniony pomysł autorski. W wydawnictwie Znak dwa lata po wydaniu francuskim (2004 r.) ukazało się tłumaczenie nowej książki Girarda zatytułowanej *Początki kultury*. Książka ta próbuje poprzez prowadzone rozmowy zrekonstruować drogę, jaką przeszedł autor *Sacrum i przemocy*, dodając do starych wątków i tematów nowe. Francusko-amerykański uczyony próbuje w niej także odpowiedzieć na krytykę i nieporozumienia wyrosłe wokół jego koncepcji. Struktura książki jest specyficzna. Składają się na nią: wprowadzenie przygotowane przez Pierpaolo Antonello i Joao Cezar de Castro Rocha, rozmowy wymienionych autorów z R. Girardem podzielone na sześć osobnych części, oraz zakończenie napisane przez samego Girarda i będące repliką na atak Régisa Debray'ego zamieszczony w dziele *Le feu sacré*.

W pierwszej części rozmów dowiadujemy się wielu interesujących rzeczy o życiu, rozwoju poglądów oraz przebiegu kariery naukowej R. Girarda. Urodzony w 1923 r. w Awinion Girard pochodzi z rodziny o tradycjach intelektualnych:

ojciec, absolwent École des Chartes, był kustoszem Pałacu Papieskiego i lokalnym historykiem, matka intelektualistka zajmowała się muzyką i literaturą. Sam René za namową ojca także ukończył paryską École des Chartes uzyskując w czasie okupacji niemieckiej dyplom archiwisty-paleografa. Nie pociągała go jednak perspektywa pracy w archiwach i, jak wyznaje, przy pierwszej nadarzającej się okazji, by uniknąć takiej pracy, przyjął propozycję posady asystenta prowadzącego zajęcia z języka francuskiego w Stanach Zjednoczonych. Tak zaczął się dla niego nowy, amerykański okres życia oraz kariera naukowa. Prawdę mówiąc faktyczny rozwój jego poglądów zaczął się kilka lat po obronieniu doktoratu na uniwersytecie w Indianie w 1953 r., a do swojej teorii dochodził on praktycznie jako samouk. Sam to wyraźnie podkreśla mówiąc: „Mam w sobie skłonność do samokształcenia. To pewnie jeden z powodów, dla których zawsze rozglądam się wokół, szukając innej dziedziny badań. Nic nie wyniosłem ani z liceum, ani z École des Chartes” (s. 31). Przypomnijmy, że początków jego teorii mimetycznej należy szukać w zainteresowaniu się literaturą, a szczególnie powieścią. Girard twierdzi, że czytając i wykładając o dziełach Prousta, Stendhala, Flauberta, Dostojewskiego, Szekspira, Cervantesa i innych stał się mimetycznym realistą. W tym sensie takie dzieła jak: *Prawda powieściowa i kłamstwo romantyczne* (1961 r.) czy późniejsze *Szekspir. Teatr zazdrości* (1990 r.) stanowią centrum tej teorii, zaś wszystko to, co dotyczy kultury, antropologii i religii stanowi jego przedłużenie.

W 1957 r. Girard przechodzi na Uniwersytet Johna Hopkinsa. Jest to ważny moment w jego życiu. Po opublikowaniu książki *Prawda powieściowa i kłamstwo romantyczne* zostaje mianowany profesorem. W tym okresie współorganizuje sławną międzynarodową konferencję „Języki krytyki a nauki humanistyczne” (1966 r.), w której biorą udział takie osoby jak: R. Barthes, J. Derrida, J. Lacan, P. de Man, i wielu innych. Girard w szczególny sposób komentuje to wydarzenie określając tym samym swój do niego stosunek:

„Kiedy Freud – mówi – przyjechał do Ameryki, na widok Nowego Yorku powiedział: «Przywożę im dżumę». Był w błędzie. Amerykanie bez najmniejszych trudności strawili psychoanalizę, którą szybko zamerykanizowali. Ale w 1966 r. naprawdę przywieźliśmy dżumę (wraz z Lacanem i dekonstrukcjonizmem) –

przynajmniej na uniwersytety – do tego stopnia, że nagle poczułem się na Uniwersytecie Johna Hopkinsa obco [...]. To był powód, dla którego wyjechałem do Buffalo w 1968 r.” (s. 41).

Od 1968 do 1975 r. Girard przebywał więc na Uniwersytecie stanu New York w Buffalo. Trzeba także powiedzieć, że mniej więcej od połowy lat 60. w obszarze jego zainteresowań pojawia się antropologia kulturowa. Samodzielna lektura, głównie antropologów angielskich: Tylera, Robertsona-Smitha, Radcliffe’a-Browna, Bronisława Malinowskiego i innych, przeprowadzana była pod kątem związków antropologii z mimetyzmem. Wtedy także krystalizuje się kluczowa dla koncepcji Girarda idea mordu założycielskiego i przekonanie, że przemoc, ofiary z ludzi leżą u podstaw kultury. Zwieńczeniem tych poszukiwań jest wydanie w 1972 r. książki *Sacrum i przemoc*, które to dzieło, zdaniem autora, jest rozszerzeniem tezy o pragnieniu mimetycznym na pierwiastek religijny w kulturach archaicznych. Po powrocie w 1975 r. na Uniwersytet Johna Hopkinsa Girard kontynuuje swoje poszukiwania i w 1978 r. wydaje kolejne dzieło *Rzeczy ukryte od założenia świata*. Jest to ważny tekst, ponieważ w nim Girard pragnął przedstawić całość swojej teorii, której zasięg nie obejmuje już tylko kultur archaicznych, lecz rozszerza się na Biblię oraz relacje międzyludzkie ukazywane w takim świetle. Z początku lat 80. wyjeżdża on do Stanford, gdzie współtworzy znaczący ośrodek badań interdyscyplinarnych. W latach 90. i w pierwszych latach XXI wieku ukazują się liczne wywiady i nowe książki takie jak: *Celui par qui le scandale arrive* (2001) czy *La voix méconnue du réel* (2002).

Myśl Girarda budzi coraz większe zainteresowanie, ponieważ jego teoria między innymi uwypukla mechanizmy powstawania przemocy, wyszukiwania przez grupę czy tłum kozła ofiarnego, rolę ofiary itd., a zatem ważne dla współczesnego świata zjawiska. Charakterystyczne jest to, że teoria Girarda stara się wyjaśnić zjawiska społeczne i kulturowe, moralne i religijne dokonując rekonstrukcji ich początków. W tym sensie perspektywa ukazująca genezę nabiera uniwersalnej wartości, ponieważ w oparciu o nią można odczytywać zjawiska mające miejsce tak w świecie współczesnym (wzrost przemocy, konflikty społeczne i religijne, funkcjonowanie mas, itd.), jak i w świecie pierwotnym.

Znaczna część książki poświęcona jest dokładnej prezentacji teorii mimesycznej. Teoria ta obejmuje wiele różnych obszarów. Przede wszystkim należy zauważyć, że Girard przypisuje naśladownictwu podstawowe znaczenie. Dotyczy to antropologii, teorii literatury i nauk społecznych. Tym samym przeciwstawia się tym tendencjom, które wyrosły z zanegowania pojęcia mimetyzmu, a więc na przykład romantyzmowi w estetyce i antropologii oraz postmodernizmowi. Kluczowy dla niego jest mechanizm mimetyczny. Jest to złożony proces, który rozpoczyna się pragnieniem mimetycznym, trwa w rywalizacji, dochodzi do przesilenia w kryzysie mimetycznym czy ofiarniczym i kończy się w postaci kozła ofiarnego. Ważnymi w tym procesie pojęciami są pojęcia podmiotu i pragnienia. We współczesnych naukach te dwa terminy przyjmują różne znaczenia. Zwykle sądzi się, że pragnienie i podmiot mają coś wyjątkowego, ściśle indywidualnego, ponadto często myli się pragnienie z biologicznym instynktem lub popędem. Zdaniem Girarda wprawdzie pragnienie może wywodzić się z jakiegoś biologicznego popędu, ale nie można go z nim utożsamiać. Pragnienie powstaje z naśladowania czyjś pragnienia, które przyjmujemy za własny wzorzec. Z naśladownictwa wyłania się rywalizacja wynikła z pragnienia przywłaszczenia sobie przedmiotu pragnienia wzorca. Rywalizacja i towarzysząca jej przemoc ciągle się wzmagają. Zjawisko to, zdaniem Girarda, dobrze opisał Hobbes nazywając je walką wszystkich przeciwko wszystkim. Aby kultura mogła w ogóle powstać i trwać, niezbędne jest odkrycie mechanizmu kontrolowania przemocy wynikłej z mimesis przyswojenia. Z kolei w swojej koncepcji podmiotu Girard przeciwstawia się przekonaniu o jego całkowitej niezależności i autonomiczności. To idealistyczne i romantyczne zarazem przekonanie było często przedmiotem krytyki dwudziestowiecznych myślicieli. Ale pomimo, że było wielokrotnie atakowane przez: strukturalizm, poststrukturalizm, różnych reprezentantów filozofii języka i hermeneutyki, wciąż się utrzymuje. Autor *Początków kultury* uwypukla fakt, że w każdym z nas jest ciągle obecne pragnienie mimetyczne i dlatego nasze wybory nie są całkowicie wolne, a nasza autonomia nieograniczona. Jesteśmy jednocześnie podmiotami i przedmiotami pragnienia mimetycznego.

Warto dodać, że Girard starał się w swoich dziełach opisywać nie tylko negatywne skutki pragnienia. Widać to szczególnie w *Początkach kultury*, gdzie znajdujemy takie oto stwierdzenie: „Pragnienie mimetyczne jest tym, dzięki czemu jesteśmy ludźmi, jest tym, co pozwala nam wyjść poza ustalone z góry, zwierzęce, instynktowne potrzeby i budować własną tożsamość, która nie mogłaby być czystym stworzeniem z niczego. To właśnie mimetyczny charakter pragnienia uzdalnia nas do przystosowania się, to ono umożliwia człowiekowi uczenie się wszystkiego, co musi umieć robić, by być uczestnikiem własnej kultury” (s. 64). A zatem w przypadku naśladowania mamy do czynienia z ambiwalentną strukturą. Z jednej strony mimetyczne pragnienie wikła nas w konflikt i rywalizację, z drugiej jednak daje okazję do ich złagodzenia. Drugi człowiek to zarazem wzór i rywal. Jaki mechanizm pozwala na wyjście z sytuacji konfliktu i rywalizacji? Autor *Przemocy i sacrum* twierdzi, że jedynym sposobem na przerwanie kryzysu i tym samym ocalenie wspólnoty przed samozniszczeniem jest skupienie zbiorowej wściekłości i nienawiści na jakiejś ofierze, która zostaje jednomyślnie wybrana. Zabicie kozła ofiarnego kończy kryzys kanalizując zbiorową przemoc, kierując ją ku jednemu wybranemu arbitralnie członkowi a wspólnota doznaje pojednania. Ten nieświadomy mechanizm pozwala wznosić budowlę instytucji i norm etycznych stanowiących z jednej strony hamulec dla konfliktów, z drugiej czynnik wspierający pozytywne aspekty mimetyzmu takie jak: wychowanie czy sztuka.

Jak sugerują rozmówcy Girarda, Pierpaolo Antonello i Joao Cezar de Castro Rocha, początki teorii mimetycznej, pomijając ten jej aspekt, który obecny był już w jego pracy poświęconej literaturze, tkwią w *Sacrum i przemocy* (1972), następnie w dziele *Rzeczy ukryte od założenia świata* (1978) w oparciu o materiał etologiczno-etnograficzny sformułował hipotezę pojawienia się kultury i, co interesujące, powstałe w ostatnich latach prace *Celui par qui le scandale arrive* (2001) oraz omawiane *Początki kultury* uwypuklają tę część teorii francusko-amerykańskiego uczonego, która mechanizm mimetyczny umieszcza w obrębie naturalistycznej i darwinowskiej teorii. Szczególnego znaczenia nabiera ta część rozważań, przede wszystkim rozdział IV zatytułowany *Człowiek „zwierzę symboliczne”*, która dotyczy

poznawczego i symbolicznego momentu rozwoju homo sapiens, związana z przejściem od zwierzęcości do kultury. Innymi słowy, skanalizowanie przemocy i skupienie jej na jednym osobniku, które może dokonać się w całkowicie przypadkowy sposób na przykład z powodu głodu lub epidemii, umożliwia wspólnocie ustabilizować się i wyjść z chaosu, w jaki od czasu do czasu popada. Zdaniem Girarda zrytualizowanie tego pierwotnego wydarzenia umożliwia wprowadzenie tych elementów, które stanowią filary życia społecznego: tabu, instytucje, normy. Dodatkowo mechanizm ten tkwi u początków rozwoju form symbolicznych, języka i rytuałów. Ważny jest także jego aspekt przystosowawczy, albowiem gdyby nie nastąpiło owo „przypadkowe” odkrycie mechanizmu, prągrupom owładniętym wynikłą z mimetyzmu rywalizacją groziłaby zagłada. Można zatem powiedzieć, że w pewnej swej części teoria Girarda odwołuje się do danych pochodzących z naturalistycznego paradygmatu darwinowskiego. W dyskusji znajdujemy liczne interesujące odniesienia do rozważań Darwina, Lorenza, Wilsona, Dawkinsa, I. Eibl-Eibesfeldta i innych, w których to kontekst wpisuje się Girardowska teoria kozła ofiarnego opisująca mechanizm leżący u podstaw narodzin i ewolucji kultury. W tym sensie pojawienie się sacrum w pierwotnych kulturach jest zjawiskiem naturalnym. „Na pewnym etapie ewolucji, która przekształciła naczelne w ludzi, jakiś rodzaj zakazu o charakterze religijnym albo niewypowiedziany strach przed olbrzymią i niewidoczną potęgą na bardziej podstawowym poziomie spowodował powstanie zakazów wymierzonych przeciwko przemocy” (s. 177). Z drugiej strony religijny zakaz stanowiący zasadniczy krok w procesie ucłowieczenia rozpoczyna ewolucję kulturową, która dzięki religii, rytuałom i wychowaniu kształtuje świadomość.

W tym procesie rozwoju szczególne miejsce Girard przyznaje chrześcijaństwu. Trzeba zaznaczyć, że jego zdaniem chrześcijaństwo stanowi dla ewolucji kulturowej człowieka to, czym było powstanie kultury dla doboru naturalnego; jest zatem istotnym, wyróżnionym elementem tego procesu. Sam autor *Przemocy i sacrum* przyznaje też, że jego osobiste nawrócenie się ma charakter intelektualny i trzeba to rozumieć uwzględniając jego teorię. Wskazuje przy tym, że chrześcijaństwo jest jedną z najbardziej płodnych nauk humanistycznych. Takie stwierdzenie

może wydać się niezrozumiałe, dla niektórych wręcz szokujące, dlatego wypada przypomnieć, że w swoim podejściu Girard nawiązuje do stwierdzenia Simone Weil, zgodnie z którym *Ewangelie* zanim jeszcze stały się „teorią Boga”, a więc teologią, były „teorią człowieka”, a więc antropologią. Antropologia ta pozwala w inny sposób spojrzeć na człowieka. Przede wszystkim umożliwia ona poprzez uświadomienie niewinności ofiar zaprzestanie praktyki zabijania kozłów ofiarnych w celu rozwiązywania kryzysów we wspólnotach. Innymi słowy *Biblia*, a w szczególności *Ewangelie* badane z antropologicznego punktu widzenia ujawniają mechanizm mimetyczny i odrzucają go. „Antropologia mimetyczna – podkreśla – polega na rozpoznaniu mimetycznego charakteru pragnienia i na rozwinięciu konsekwencji tego poznania, na uniewinnieniu jedynej ofiary – i na zrozumieniu, że Biblia i Ewangelie dokonały tego przed nami, a dokonały tego po to, żebyśmy i my, kierując się nimi, zrobili to samo” (s. 104). Takie przekonanie wzbudza wiele kontrowersji. Dla krytyków, jego teoria nie jest obiektywna i niezależna, stanowi bowiem skutek jego własnego zaangażowania. Ale Girard, niezrażony krytykami, stara się pokazać istotny paradoks tkwiący we współczesnej kulturze. Paradoks ten uwypuklają także we wstępie jego rozmówcy (s. 19-20) wskazując, że zachodnia kultura, właśnie gdy próbuje uwolnić się od swych wyznaniowych i religijnych założeń, objawia swe judeochrześcijańskie korzenie. Wynika to z przekonania, że każda ideologia obecna we współczesnej kulturze opiera się na pojęciu ofiary. Są ofiary: holokaustu, kapitalizmu, niesprawiedliwości społecznej, dyskryminacji rasowej, seksualnej itd. Judeochrześcijaństwo uświadamiając nam niewinność ofiary obnażyło niesprawiedliwy i przypadkowy mechanizm szukania ofiar, który nie może już funkcjonować, a zatem z ewolucyjnego punktu widzenia współczesne społeczeństwa znalazły się na nowym etapie rozwoju. Jak to ujmuje sam Girard „nie musimy angażować się w wieczne rywalizacje mimetyczne. Nie musimy oskarżać swego bliźniego – możemy się nauczyć przebaczać mu” (s. 140).

Skąd Girard czerpie dowody potwierdzające jego hipotezy i jakie są poznawcze założenia jego teorii? Na te ważne pytania można spróbować znaleźć odpowiedź w wielu miejscach książki, choć szczególnie ważne pod tym

względem są rozdziały: V zatytułowany *Źródło teorii i jej krytyka: od Frazera do Levi-Straussa* oraz VI *Metoda, oczywistość i prawda*. Źródła jego koncepcji są różne. Na przykład do odkrycia mechanizmu kozła ofiarnego – zdaniem Girarda – przyczyniła się lektura tragedii greckiej, z kolei lektura powieści nowożytnej przyczyniła się do odkrycia konfliktu mimetycznego. Jak wiemy, istotne znaczenie miała także lektura klasycznych antropologów brytyjskich i umiejętne ich interpretacja. Podobnie sprawa wygląda z odczytaniem tekstów Freuda, Nietzschego, Durkheima, G. de Tarde i wielu innych autorów, którzy poruszali podobną do niego problematykę. Najogólniej można powiedzieć, że teoria Girarda opiera się na różnych danych, ale przede wszystkim etologiczno-etnograficznych, które wykorzystuje na zasadzie porównania i oczywistości. Te dane zapisane jako osady dziejów ewolucji kulturowej człowieka ujawniają przed bystrym obserwatorem „ślady założycielskiej zbrodni”. „Otwarcie mówię o sobie – przyznaje Girard – że jestem interpretatorem, który łączy przesłanki pochodzące z antropologii, archeologii i etnologii, chcąc stworzyć ogólną teorię kultury i jej początków” (s. 192). Innymi słowy, Girard pojmuje mity, rytuały i teksty literackie, jakby stanowiły dowody pozwalające nam, kiedy na nie uważnie patrzymy, dostrzec „rzeczy ukryte od założenia świata”. W mitach, rytuałach i literaturze ukrywa się, jego zdaniem, prawda. Takie przekonanie wywołuje liczne krytyki tak antropologów, jak i badaczy literatury, szczególnie postmodernistycznych.

Wielokrotnie zauważono, że jego teoria znajduje zastosowanie jednocześnie do antropologii kulturowej, historii porównawczej religii, literatury a także do wyjaśnienia współczesnych zjawisk społecznych i politycznych. Łączy się to z przekonaniem Girarda, że tak przeszłe, jak i współczesne mity oraz rytuały wskazują na coś powszechnego w historii. Tym czymś jest ukrywane w mitologicznych strukturach założycielskie morderstwo, które leży u podstaw każdej kultury. Jest ono zawsze skrywane, gdyż kultura nie chce oglądać tego założycielskiego wydarzenia. W tym względzie badawcze postępowanie autora *Przemocy i sacrum* z łatwością można by porównać do postępowania sądowego. W trakcie tego postępowania przeprowadzana jest rekonstrukcja początkowego wydarzenia, leżącej u zarania zbrodni. Warto dodać, że przeprowadzający tę rekonstrukcję ma

do dyspozycji jedynie wskazówki, ślady, na podstawie których próbuje w całości odtworzyć całe zdarzenie. Jak łatwo się domyśleć można żywić wątpliwości co do naukowej wartości takiej procedury. Sam Girard dostrzega trudność: „To ciekawe, że nikt nie traktuje poważnie tego punktu wyjścia teorii mimetycznej. Dla współczesnych myślicieli mord założycielski to naiwna historyjka. Tymczasem każdy opis początków pokazuje, że społeczeństwo opiera się na zabójstwie. [...] mam raczej wrażenie, że niektórzy badacze nie zdają sobie sprawy z wagi tej oczywistości” (s. 209/210).

Tak czy inaczej metoda badawcza Girarda różni się znaczenie od sposobu postępowania, jaki dominuje we współczesnej metodologii naukowej, a w szczególności różni się ona od postępowania, jakie zaproponował K. Popper. Metoda falsyfikacji też zastąpiona zostaje inną procedurą badawczą. Dla zwolenników Girarda postępowanie takie jest uzasadnione, przeciwnicy odmawiają mu naukowości i traktują jego książki jak opowieści kryminalne. Pozostaje jednak faktem, że ta nie przestająca niepokoić teoria jest ciekawą hipotezą umożliwiającą zrozumienie wielu różnorodnych zjawisk. Ma ona szczególne zastosowanie w przypadku takich współczesnych wydarzeń, jak rozmaite formy zbiorowej przemocy, politycznej i religijnej. Miejmy nadzieję, że z wynikających z niej stwierdzeń mówiących, że wszyscy żyjemy w obrębie mimetycznych konfliktów, nie należy wyciągnąć wniosków pozwalających usprawiedliwić przemoc w tak rozpowszechnionych i wielorakich jej przejawach.